Nr. 3 Opłata poczt. uiszczona ryczałtem Cena 20 gr Egzemplarz Rok I.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych organizacyj towarzystw uczestników powstania wielkopol. 1918-19 oraz towarzystw powstańców i wojaków

Poznań dnia 15 sierpnia 1936 r.

W rocznicę zwycięstwa i chwały

Obchodzimy w tym roku wyjątkowo uroczyście wielką, 16-tą już z rzędu rocznicę wiekopomnego zwycięstwa w krwawych bojach z bolszewicką Rosją. Pod naciskiem niezwykle ciężkich stosunków gospodarczych, w jakich dziś żyje cała Polska, i wobec wzmożonej agitacji wywrotowych, dzisiejszemu jej ustrojowi wrogich żywiołów, które nad wyraz ciężką naszą sytuację wewnętrzną dla swoich pragną wyzyskać celów, naród polski jakby się z dotychczasowej, karygodnej bierności swojej nagle ocknął i zerwał do czynu, gotując na dzień 15 sierpnia wielkie, powszechne manifestacje, które zaświadczą wobec przyjaciół i wrogów Polski, że czuwa i stoi ona zawsze na straży swojej tylu ofiarami życia i mienia okupionej wolności.

Nie wchodząc w dalsze, uboczne, partyjnopolityczne cele uroczystych manifestacyj w całym kraju w rocznicę zwycięstwa naszego nad bolszewikami, nie możemy przeoczyć tu tego faktu, że manifestacje **siły i czujności polskiej** urządzają w tym roku w dniu 15 sierpnia wszystkie odłamy naszej ludności, które stoją silnie i twardo na narodowym i chrześcijańskim gruncie. Ta znamienna cecha powszechnych, uroczystych manifestacyj żywiołów narodowych i chrześcijańskich w rocznicę cudu oręża polskiego nad Wisłą wynosi na nieśmiertelną chwałę naszą znaczenie ówczesnego zwycięstwa naszego wysoko i daleko poza granice naszej wolnej Ojczyzny, przekształcając zwycięstwo narodowej i chrześcijańskiej Polski w wielki triumf kultury zachodniej nad dzikim i ciemnym, w swoich myślach i uczuciach zawsze jeszcze głęboko barbarzyńskim Wschodem.

Z tego rozpatrywane punktu widzenia jest też zwycięstwo nasze nad Wisłą w roku 1920 nad dzikiemi hordami bolszewickiej Rosji zwycięstwem oręża polskiego w czasach naszych i epoce dzisiejszej **największem** i najpiękniejszym na skroniach narodu polskiego wieńcem chwały w dziejach powojennej Europy.

Częściowo wskutek własnej nieudolności, częściowo wskutek bardzo dla naszego rozwoju państwowego niekorzystnej międzynarodowej konjunktury gospodarczej jesteśmy dzisiaj materjalnie bardzo biednym narodem, nikt jednak nie jest w stanie odebrać nam tego bezcennego, historycznego skarbu, którym jest dla całych dalszych naszych dziejów oraz dla lepszego jutra całej Europy wielka i potężna rola, jaką spełniliśmy wobec całego świata, tworząc w roku 1920 na polach Radzymina z ciał i dusz naszych żywy wał przedmurza chrześcijaństwa i kultury zachodniej i odnosząc nad dzikim, barbarzyńskim wrogiem tej kultury wiekopomne i tak wówczas decydujące zwycięstwo.

U bram stolicy Polski, Warszawy, zatrzymać się wówczas musiał krwawy pochód przedwcześnie triumfującego barbarzyństwa, odrzuconego w ówczesnych krwawych bojach sierpniowych zwycięskim orężem polskim znowu daleko na dzikie, wschodnie koczowiska.

Słusznie też z tytułu tych bojów i z mocy tego przełomowego w całej ówczesnej naszej wojennej kampanji zwycięstwa Polska urosła w oczach całego świata do znaczenia żywego symbolu najpiękniejszych wartości moralnych zachodniej kultury i tej kultury jedynej, zbrojnej i zwycięskiej przed zalewem dzikiego Wschodu strażniczki oraz obronicielki.

Tragedja, której nie widać końca

Wszyscy na front walki z bezrobociem!

Zmora rozmiarami swojemi straszliwego i w swych skutkach groźnego dla państwa bezrobocia dławi nadal nasz społeczny i państwowy organizm. Niezależnie od wszystkiego co nam na ten tragiczny temat mówią urzędowe cyfry i sprawozdania specjalnych instytucyj państwowych, niezależnie od tendencyjnych, różowych wniosków poważne to zagadnienie społeczne partyjnie naświetlających polityków, na podstawie głębszej obserwacji rynku pracy w Polsce dochodzimy do smutnego przekonania, że bezrobocie z dniem każdym u nas rośnie, że staje się niejako bolączką społeczną nieuleczalną, że, jednem słowem, pomimo niewątpliwie szczerych wysiłków władz państwowych i czynników obywatelskich, zmierzających do jego możliwie szybkiej likwidacji, właściwie w obecnem naszem położeniu gospodarczem końca jego nie widać.

Bezrobocie jest w Polsce zjawiskiem dla państwa w skutkach swoich groźnem, bo jest ono u nas oddawna powszechnem, straszną ofiarą jego padła zarówno warstwa robotnicza, jak i nasza pracująca inteligencja. Skutek takiego stanu rzeczy jest ten, że, nie znajdując dla siebie miejsca na rynku pracy w dzisiejszym panującym w naszem państwie układzie społecznym, obie klęską straszliwego bezrobocia dotknięte warstwy te podały sobie ręce do zdecydowanej walki o inny, nowy ustrój Polski, o taki ustrój, w którym znalazłaby się praca dla wszystkich i w którym nie zabrakłoby chleba i dachu nad głową dla nikogo.

W dzisiejszej, naogół dość nieudolnie prowadzonej w Polsce walce z bezrobociem za mało zwraca się uwagi na groźne dla państwa i dla dzisiejszego jego ustroju skutki olbrzymiego, wprost katastrofalnego bezrobocia polskiej inteligencji pracującej. Zapomina się przytem o tem przedewszystkiem, że, czując się w przekonaniu swojem skazaną w dzisiejszych naszych stosunkach gospodarczo-społecznych na śmierć głodową, siłą każdemu stworzeniu a więc i człowiekowi wrodzonego instynktu samozachowawczego protestuje i buntuje się ona gwałtownie przeciwko obecnemu naszemu ustrojowi, który, jej zdaniem, stawia ją poza nawias życia, i staje się awangardą walki o taki usrój, który, jej zdaniem, zapewni jej i jej rodzinom możliwe warunki ludzkiej egzystencji. To psychiczne nastawienie bezrobotnej inteligencji pracującej trzeba zawsze uwzględnić i wziąć pod uwagę, ilekroć wypadnie nam się spotkać z zdecydowanym udziałem a niejednokrotnie nawet z jej przewodnictwem w masowych, tak dzisiaj licznych antypaństwowych poczynaniach i ruchach. Trzeba również coś zrobić dla tej kategorji naszej inteligencji, ażeby ją dla dobra państwa i narodu wyrwać z dzisiejszej strasznej, wprost krańcowej nędzy.

Jak na wstępie niniejszych rozważań powiedzieliśmy, bezrobocie w Polsce z dniem każdym rośnie i jego fatalne skutki zapowiadają się na okres nadchodzącej zimy poprostu groźnie. Będzie to zima ze wszystkich dotychczasowych zim pod tym względem najcięższa. To trzeba sobie już teraz jasno uświadomić i organizować akcję pomocy, której skutki chociaż w pewnej mierze złagodziłyby całą bezlitosną ostrość i cały okropny ciężar bezrobocia. Z faktu tego, z położenia, w jakiem z racji wciąż narastającego u nas bezrobocia znajdują się u nas bezrobotne warstwy robotnicze i bezrobotna inteligencja pracująca, zdają sobie widocznie sprawę czynniki państwowe, które już obecnie, jeszcze w pełni sezonu letniego, zabierają się do tworzenia komitetów pomocy bezrobotnym. Pod przewodnictwem wojewody poznańskiego Maruszewskiego odbyło się w Ratuszu specjalne w tym celu zebranie, na którem wybrano komitet pomocy bezrobotnym w nadchodzącej zimie. Skład osobowy tego komitetu nie może jednak zadowolnić ludzi, mających szersze i głębsze pojęcie o skutecznych sposobach walki z bezrobociem. W komitecie tym za mało jest przedewszystkiem przedstawicieli świata robotniczego. Nie widzimy w nim p. Andrzeja Gawrońskiego, prezesa Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, nie zasiada w nim również p. Woroch, prezes niezwykle licznego, liczbą i sprawnością swoją potężnego Zawodowego Związku Dozorców Domowych. Nie wszedł do tego komitetu również prof. dr. Gantkowski, prezes rosnącej dzisiaj na naszym gruncie w siły „Polskiej Pracy".

Brak w komitecie pomocy bezrobotnym przedstawicieli wyżej wspomnianych organizacyj robotniczych uważamy z punktu widzenia przyszłego rozdziału tej pomocy za wielką lukę, którą kooptacją należałoby jak najprędzej załatać, sam bowiem wybrany na anonimową propozycję na zebraniu w Ratuszu p. Fr. Mańkowski, prezes topniejącego już od dawna Zawodowego Zjednoczenia Polskiego, nie jest i nie może być w żadnym razie uważany w niezależnej opinji publicznej za przedstawiciela całego poznańskiego, robotniczego świata pracy.

Pozatem nie widzimy w tym komitecie, który przybrał nazwę wykonawczego, przedstawicieli samych bezrobotnych, których obecność ze względu na zapewnienie całej akcji pomocy niezbędnego spokoju i uchronienia jej od przykrych, uwłaczających zarzutów uważamy za wprost konieczną.

Stoimy na stanowisku, że w akcji tej muszą być więcej i szczególnie aktywni sami bezrobotni. Chodzi tu przecież właśnie o ich skórę, o byt ich głodem zagrożonych rodzin i oni znajdą z pewnością jako bezpośrednio zainteresowani najlepszą drogę do rozumu i serca mogących ulżyć ich strasznej doli zamożniejszych współobywateli. Bezrobotni mają już dość rozmaitych obiecanek, dość usypiania tanią jałmużną ich energji i chcą nareszcie w walce z bezrobociem ujrzeć celowe, skuteczne posunięcia. Przedewszystkiem chcą pracy. To za mało — karać więzieniem lichwę mieszkaniową i żywnościową, za mało — obkładać podatkami na rzecz bezrobotnych innych obywateli, za mało — dokarmiać czy nakar-

miać głodne dzieci rodzin bezrobotnych — to wszystko wprawdzie łagodzi, ale to nie usuwa bezrobocia.

Bezrobocie usunie jedynie praca i ją to właśnie trzeba nareszcie dać bezrobotnym. Cała dotychczasowa akcją pomocy dla bezrobotnych to jedna bezsensowna, jałmużnicza hodowla niezadowolonych i gorzko swój los przeklinających, urzędowo pielęgnowanych, głodujących próżniaków, która wywołuje bunt w duszach bezrobotnej, wielomiljonowej już dzisiaj w Polsce masy i rodzi w niej dla dzisiejszego ustroju groźne, antypąństwowe nastawienie.

Z tem trzeba raz skończyć i całą akcę pomocy dla bezrobotnych trzeba dziś pchnąć na zupełnie nowe, twórcze tory. Trzeba ludziom dać pracę, jest to bowiem jedyny skuteczny sposób walki z bezrobociem.

Jako organ powstańców wielkopolskich mamy jeszcze pod koniec jedno ważne życzenie, któremu w interesie bezrobotnych powstańców dajemy tu wyraz. Domagamy się mianowicie, ażeby w gminnych i powiatowych komitetach pomocy bezrobotnym zasiadali rozporządzeniem p. wojewody specjalnie wyznaczeni urzędnicy, w których ręku skupiałaby się akcja pomocy dla powstańców. Jesteśmy stanowczo przeciwni przelewaniu tej akcji na zarządy organizacyj powstańczych. W niektórych bowiem zarządach zasiadają ludzie, którzy wyzyskują tę akcję dla swoich niskich celów i zarządy organizacyj powstańczych nie są dziś wogóle zdolne do zorganizowania należytego rozdziału pomocy dla powstańców. Za dużo w ich pomysłach niepotrzebnej pisaniny a za mało czynu.

Najlepszy wzór skutecznej walki z bezrobociem dało ostatnio M. S. W., które uruchomiło szereg stałych ślusarsko-monterskich kursów i metalowych szkół dla młodzieży rzemieślniczej w wieku przedpoborowym. Zgodnie z decyzją M. S. W. absolwentom tych kursów i szkół są udzialane praktyki warsztatowe i przyznane zostało pierwszeństwo przyjęcia do szkoły podoficerów lotnictwa w Bydgoszczy, do marynarki wojennej, na kursy fachowe mechaników samolotowych, rusznikarzy, puszkarzy, do służby ochotniczej w charakterze majstra wojskowego, do przemysłu wojennego.

Akcją swą zmniejsza M. S. W. bezrobocie wśród młodzieży rzemieślniczej, dając jednocześnie innym piękny przykład aktywnej i w skutkach swoich owocnej walki z straszliwą klęską bezrobocia.

Narady dwóch wodzów

Wizyta gen. Gamelin'a w Warszawie

Gen. Maurycy Gustaw Gamelin, szef francuskiego sztabu generalnego, generalny inspektor armji, wiceprzewodniczący najwyższej francuskiej Rady Wojennej, naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych Francji, bawi od 12 b. m. w Polsce. Wizyta naczelnego wodza armji wielkiej i potężnej naszej sojuszniczki Francji, który przybył i bawi w stolicy naszego kraju jako gość naczelnego wodza armji polskiej, gen. Edwarda Rydza Śmigłego, ma na tle dzisiejszej sytuacji politycznej Europy swoją szczególnie silną wymowę. Byłoby bezgraniczną naiwnością sądzić, że obfity rezultat z entuzjazmem przez cały naród polski powitanej wizyty gen. Gamlin'a u wodza armji polskiej pozostanie bez dalej sięgających wpływów na tak pod każdym względem skomplikowaną sytuację, w jakiej w tej chwili znajduje się cała Europa. Społeczna, gospodarcza i polityczna atmosfera, w jakiej nie z winy Polski lub Francji pędzą dziś swoją przeważnie bardzo niepewną, nieraz wprost nędzną egzystencję prawie wszystkie państwa powojennej Europy, jest tak pod każdym względem duszna, że dalsze w niej życie wielu narodom wydawało się już niemożliwem. Warszawska wizyta gen. Gamelin'a, naczelnego wodza armji francuskiej u naczelnego wodza armji polskiej, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, tę duszną atmosferę doniosłem w dziejach obu zaprzyjaźnionych narodów znaczeniem swojem oczyści i odświeży, wyjaśniając wspólne dążenia obu naszych armij i rządów oraz stawiając sedno wszystkich najważniejszych zagadnień politycznych Europy pod znakiem zacieśnionej, ściślejszej w nich współpracy Polski i Francji.

W świetle tego dla obu naszych narodów niezwykle doniosłego faktu obecna wizyta gen. Gamelin'a w Polsce nabiera w stosunkach politycznych Europy wprost przełomowego znaczenia.

O własnych siłach

Postępujące upaństwowienie wszelkich dziedzin życia w Polsce poczyniło wielkie spustoszenia w psychice przeciętnego Polaka. Zanik inicjatywy prywatnej, brak wiary we własne siły i szukanie oparcia i poparcia u możnych tego świata — oto najgroźniejsze skutki upaństwowienia życia. Ostatnio jednak pod wpływem przebudzenia się zdrowych sił Narodu dokonywuje się w dziedzinie gospodarczej **wielka przemiana**. Odbywa się planowa i zorganizowana kolonizacja b. Kongresówki przez wielkopolskich kupców i rzemieślników. Bez pomocy państwowej, o własnych siłach, bez protekcji i poparcia oficjalnego rosną i rozwijają się nowe warsztaty i placówki polskie. Sprawa ta nie może być zapoznana przez liczne rzesze powstańców wielkopolskich.

Powstańcy wielkopolscy **nie są przecież emerytami ani weteranami** i zawsze umieli o własnych

siłach tworzyć rzeczy wielkie, chociaż nikt im nie pomagał a wielu przeszkadzało. Powstańcy chcą jeszcze pracować dla Polski i pracują w dziedzinie przysposobienia wojskowego oraz utrzymywania ducha obronnego w społeczeństwie.

W tworzeniu nowych placówek kupieckich i rzemieślniczych potrzebny jest również udział powstańców. Dostawcami armji naszej ukochanej są jeszcze w wielkiej mierze żydzi. Ostatnio **Korpus Obrony Pogranicza** na kresach Polski oraz wiele pułków tam stacjonowanych usilnie proszą **o polskich kupców i rzemieślników**, zapewniając im poparcie.

Któż lepiej nadaje się od powstańców wielkopolskich do współpracy z armją w tej dziedzinie. Powstaniec nie będzie dostarczał armji zepsutych artykułów żywnościowych, lichych materjałów i t. p. Powstaniec jako były żołnierz ma prawo szczególne stać się solidnym i uczciwym dostawcą dla armji. Wielkopolanie! Dowódcy w armji oczekują z otwartemi rękoma pawstańców dostawców mięsa, chleba, mąki, jarzyn i owsa. Potrzeba krawców, szewców, malarzy, rymarzy, fryzjerów, handlarzy odpadkami, młynarzy, rzeźników i piekarzy. Niech będą nimi powstańcy! Chętni mogą zgłaszać się do redakcji **„Powstańca Wielkopolskiego" pisemnie** (załączając znaczek na odpowiedź) a otrzymają odpowiednie wskazówki. Oczywiście zgłaszający się muszą być fachowcami i posiadać odpowiednią gotówkę.

Powstańcy! Pomóżcie żołnierzowi polskiemu, uwolnijcie go od zależności od żydów, stańcie na szańcu walki o Polskę silną gospodarczo a nie pożałujecie!

H. Sz.

List do Redakcji

Nie parcelować powstańców!

W związku z treścią niezwykle interesującego artykułu wstępnego p. t. **„Rola nasza nie jest jeszcze skończona"**, umieszczonego w II numerze **„Powstańca Wielkopolskiego"**, zabieram głos i pozwalam sobie przesłać Szan. Redakcji powyższe moje skromne uwagi.

Zasadniczo Szan. Redakcja ma rację; nasza rola, rola powstańców wielkopolskich, nie jest jeszcze istotnie skończona. Jeszcze mamy w Polsce niepodległej bardzo wiele do zrobienia, do czego trzeba nam gruntownie przygotować się przedewszystkiem duchowo. W tym celu, ażeby praca nasza organizacyjna przybrała na sile i powadze, musimy zarzucić obradowanie **— w knajpach**. Skończmy z temi posiedzeniami organizacyj powstańczych wśród oparów alkoholu, bo z tego nic dobrego nie może się narodzić. Jest tyle odpowiednich sal, gdzie możemy w skupieniu myśli obradować, nie zwołujmy więc zebrań w knajpach. Dalej — rzeczą niezmiernie ważną, wprost konieczną jest **rozwiąza. nie martwych, nieaktywnych organizacyj powstańczych**. Mącą on tylko swem niepotrzebnem istnieniem naszą pracę, parcelując powstańców na wrogie sobie podwórka. Najwymowniejszym tego przykładem jest **Zbąszyń**. Były tam doniedawna dwie organizacje powstańców, Tow. Powstańców i Wojaków i Tow. Weteranów. Po 10 latach od czasu wybuchu powstania założono tam przed 3 tygodniami trzecie Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich. W jakim celu i w czyim interesie je założono? Chyba tylko poto, ażeby było jeszczy więcej wśród zbąszyńskich powstańców pustego gadania i pustych obietnic. Trzy organizacje powstańcze w jednem miasteczku to naprawdę za dużo. Może to jest potrzebne pewnym jednostkom dla zdobywania orderów i subwencyj, ale powstańcom takie rozbicie na dobre z pewnością nie wyjdzie. Skończmy raz z tą parcelacją powstańców dla osobistych celów pewnych karjerowiczów, nie dajmy się więcej nabierać rozłamowcom głupiemi i pustemi obietnicami. Trzymajmy się tylko najstarszych towarzystw powstańczych i pędźmy od siebie daleko płatnych naganiaczy, wysługujących się cudzym celom.

K. B. powstaniec.

Ratujmy nasze pomniki!

Po zakończeniu walk z Niemcami powstańcy wielkopolscy postawili dla uczczenia pamięci swoich poległych towarzyszów broni piękne pomniki na miejscach ich wiecznego spoczynku. Pomniki te postawiono kosztem powstańców i ze strony organizacyj powstańczych otoczono je stałą opieką. Jako widomy symbol bohaterstwa poległych powstańców widniały te pomniki na naszych zazwyczaj pięknie urządzonych, zazielenionych cmentarzach. Trwało to jednak tak długo, dopóki źli, przez wrogie nam siły nasłani ludzie nie rozbili swojemi niecnemi intrygami spoistości organizacyj powstańczych. Rozbijając organizacje powstańcze, zniszczono żywy czynnik, który dbał i pietyzmem otaczał pomniki naszych za wolność Polski poległych towarzyszów broni. Dzisiaj pomniki te sypią się wszędzie w gruzy, niema bowiem ręki, któraby je obroniła przed zębem czasu i złemi, przewrotnemi, na naszych cmentarzach często bezkarnie grasującemi jednostkami. Tak jest, jak nam donoszą, w Kościanie, nie lepiej dzieje się gdzieindziej. Barbarzyństwo dzikich łobuzów rozbija i niszczy piękne pomniki poległych powstańców,

których nie chroni już dzisiaj przed wandalizmem złych żywiołów żadna powstańcza ręka. Tej ręki nawet dzisiaj już na miejscu niema, bo niema tam sprawnej organizacji powstańczej, którą rozłamowcy rozbili.

W ten to sposób rozłamowcy popełniają najcięższą zbrodnię, sprzeniewierzając się sami pamięci poległych towarzyszów broni oraz rozbijając organizacje, które czułą opieką otaczały na naszych cmentarzach i chroniły od zagłady ich piękne pomniki.

Jest obowiązkiem nas wszystkich, którzy stoimy wiernie przy swoich starych sztandarach pamiętać o pomnikach poległych towarzyszów broni i ratować je w miarę środków naszych od rozpadnięcia się w gruzy. Jest naszym świętym obowiązkiem stać na straży imienia tych wszystkich, którzy w pamiętnych latach powstania wielkopolskiego 1918/19, walcząc z nami ramię przy ramieniu o wolność Polski, na ołtarzu tejże wówczas rodzącej się w ogniu walki wolności swoje młode złożyli ofiarnie życie.

Nie bronić zła!

Panu Jerzemu Kwiecińskiemu w odpowiedzi

W numerze drugim „Powstańca Wielkopolskiego", w artykule p. t. **„Konieczność weryfikacji moralnej w zarządach organizacyj powstańczych"**, poświęconym rozważaniom na temat konsolidacji powstańców, odważyliśmy się uchylić nieco kulis moralności niektórych w artykule naszym osobiście jeszcze niewymienionych członków zarządów organizacyj powstańczych. Aczkolwiek treść artykułu naszego wymierzona była w pewien narazie bezimiennie przez nas napiętnowany zespół nieodpowiednich osobników, którzy prawem kaduka wdarli się w grono poważnych działaczy, to jednak aluzja nasza była tak przejrzysta, że większość w stosunkach zakulisowych dobrze zorjentowanych powstańców odrazu zrozumiała, o kim mowa i do kogo odnoszą się nasze ostre i dosadne epitety. Nie zrozumiał tylko i nie połapał się w naszej przejrzystej aluzji, widocznie w miejscowych, zakulisowych stosunkach bardzo klepsko zorjentowany p. Jerzy Kwieciński, komendant nowo po 18 latach powstałego Tow. Pow. Wlkp. z r. 1918/19, który się na nas za ten odważny artykuł srodze obraził, czemu dał wyraz na łamach ostatniego numeru wychodzącego w Poznaniu pisemka, dogorywającego i rozpaczliwie o pomoc do rodaków wołającego „Hasła."

Pan Jerzy Kwieciński stanął ku zdumieniu wszystkich uczciwych powstańców w obronie napiętnowanych przez nas osobników, w obronie zła, które stanowczo jak najprędzej z zarządów organizacyj powstańczych wymieść należy, w obronie naprawdę moralnie ciemnych indywiduów, które z jasnej drogi powstańców jak najszybciej należy usunąć.

Nie cofamy tu ani jednego słowa z tego, cośmy na ten bolesny temat w zaatakowanym przez p. Jerzego Kwiecińskiego artykule podnieśli i powiedzieli a p. Jerzemu Kwiecińskiemu z dobrego serca radzimy nie brać w bezpłatną obronę osobników, którzy już może wkrótce będą potrzebowali za swoje nieetyczne czyny, a przedewszystkiem za roztrwonienie grosza powstańców, wytrawnych i dobrze płatnych obrońców przed forum państwowych sądów.

Trzeba najpierw wiedzieć, kogo się broni, nie chcąc sobie zgóry wystawić świadectwa rozbrajającej naiwności.

Nie mamy zamiaru ni potrzeby odpierać tu pewnej ordynarnej, osobistej aluzji, zawartej w tym nadzwyczaj zabawnym ataku p. Jerzego Kwiecińskiego pod adresem wydawcy „Powstańca Wielkopolskiego" i dla zakończenia bezcelowej z nim polemiki zaznaczamy, że, jeżeli p. Jerzy Kwieciński w miejscowych, zakulisowych stosunkach tak „świetnie" się orjentuje, jak to zdradza ujęcie przez niego sprawy czerwcowego apelu Federacji, to szkoda z nim wogóle na ten temat dyskutować. Ślepego nawet słońce w tych sprawach nie oświeci. R. Z.



Redakcja „Powstańca Wielkopolskiego" otrzymała na swoją prośbe od p. gen. Józefa Hallera powyższą fotografję z okazji rocznicy cudu oręża polskiego nad Wisłą, którego lubiany przez wszystkich powstańców wódz polskiej Armji Błękitnej we Francji jest jednym z głównych współtwórców.

Szukamy najstarszego powstańca

Ankieta nasza na temat:

„Szukamy najstarszego powstańca" wywołała szerokie wśród braci powstańczej echo. Zewsząd napływają do redakcji „Powstańca Wielkopolskiego" zgłoszenia najstarszych wiekiem druhów, którzy walczyli w 1918 i 1819 r. o wyzwolenie Wielkopolski. Zgłaszają się także powstańcy z roku 1863, którzy jednak w powstaniu wielkopolskiem udziału już nie brali. Wszystkim zainteresowanym osobiście naszą ankietą powstańcom komunikujemy, że chodzi nam jedynie o najstarszego wiekiem powstańca z **roku 1918 i 19** oraz że do stwierdzenia starszeństwa zgłaszających się potrzebny jest dokument urodzenia oraz zaświadczenie przynależności do jednej z istniejących organizacyj powstańczych. Przed wydaniem takiego zaświadczenia organizacja winna dokładnie zbadać i upewnić się, że zainteresowany osobiście naszą ankietą brał rzeczywiście udział w powstaniu. Wszelkie potrzebne dokumenty i zaświadczenia prosimy przesyłać **do redakcji „Powstańca Wielkopolskiego", prezes Jan Koch, Poznań, Pocztowa 37.**

Liczebny stan naszej armji

Z okazji 22 rocznicy wymarszu z Oleandrów krakowskich pierwszej kadry legjonistów J. Piłsudskiego na krwawe boje z caratem prasa polska rozpisała się szeroko na temat armji naszej, która z pierwszej kadrowej bierze swój początek. Przy tej okazji niektóre pisma codzienne omówiły szczegółowo liczebny stan i moralne walory armji polskiej w dzisiejszej, w tyle wydarzeń brzemiennej chwili. Z opisów tych wynika, że dzisiejsza armja nasza liczy w czasie pokoju **293 000 ludzi, w tem 19 000 oficerów, 44 000 podoficerów i 230 000 szeregowców.** W razie wojny Polska może zmobilizować kilka miljonów ludzi.

Z ruchu towarzystw powstańczych.

Nasz oręż

Do Kolegów - Powstańców!

Z wielkim trudem udało nam się stworzyć własne pismo, na którego łamach możemy wyrażać swoje ideje, ogłaszać wyniki naszych prac i ujawniać nasze dążenia oraz żądania. **„Powstaniec Wielkopolski"** stał się dla nas orężem, którym walczymy i którym możemy dużo zdziałać dla tej ziemi, wyrwanej naszem męstwem z rąk zaborcy i wyzwolonej krwią naszą z strasznej, długiej niewoli. Trzeba nam tylko wytężyć wszystkie siły, aby nasz organ stał się naprawdę orężem pewnym i sprawnym. Potrzeba nam Waszej pomocy, Koledzy-Powstańcy, potrzeba, aby każdy z Was zrobił wysiłek w celu podtrzymania i rozpowszechnienia naszego pisma.

„Powstaniec Wielkopolski" jako łącznik nas wszystkich Braci Powstańców winien nietylko znaleźć się w rękach każdego powstańca, ale jako wyraz myśli i uczuć najlepszych synów Wielkopolski powinien zainteresować każdego dobrego Polaka i Wielkopolanina.

Niech więc każdy z Was z naszym **„Powstańcem Wielkopolskim"** w ręku wyruszy na werbunek nowych dla naszego organu abonentów.

„Powstaniec Wielkopolski", którego dzisiaj ukazał się już numer **trzeci,** redagowany jest pod kątem celowej, ciągłej, planowej pracy ideowej. Nie wystarcza przeto przeczytać tylko jeden numer, lecz trzeba czytać wszystkie jego dotychczas wydane numery, aby poznać i zrozumieć jego głębszy cel ideowy. — Czytajcie więc sami wszystkie numery **„Powstańca Wielkopolskiego"** i zalecajcie je przeczytać wszystkim nowo zwerbowanym abonentom.

Niech w tym apelu nikogo z Was nie zabraknie, niech każdy powstaniec zwerbowaniem nowych abonentów dla naszego organu, który jest naszym orężem walki o lepsze jutro, złoży dowód zrozumienia naszych wspólnych interesów i ideowych dążeń!

Powstańcom cześć!

Stanisław Jan Koch

Prezes Tow. Ucz. Powst. Wlkp. 1918/19
im. Ign. Paderewskiego.

Strzelanie małokalibrowe

Na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Fr. Ratajczaka pod nadzorem delegata P. W. p. Częstochowskiego oraz komendantów Towarzystwa druhów Zwolenkiewicza i Kapelańskiego z ramienia Towarzystwa odbyło się w niedzielę, dnia 2 sierpnia b. r. strzelanie członków Towarzystwa Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego. W strzelaniu do tarczy olimpijskiej największą ilość pierścieni zdobył druh Koska. W strzelaniu o premje, ufundowane przez życzliwe powstańcom wielkopolskim obywatelstwo miasta Poznania, zdobył pierwszą nagrodę komendant Towarzystwa p. Rzeźniacki.

Pan prezes Stanisław Koch złożył podziękowanie druhowi Sarnowskiemu za zebranie cennych fantów, które służyły jako premje.

Bohaterstwo Wielkopolski



Porucznik rez., **Wiktor Skotarczak**, kawaler „Virtuti Militari" i Krzyżów Walecznych, dzielny dowódca 5 kompanji 4 pułku Strzelców Wielkopolskich, pod którego przewodem bohaterska 5 kompanja przerwała najsilniejszą pozycję bolszewicką pod Grodkiem Siemkowskim, co ułatwiło zdobycie Mińska. Za czyny waleczne na polu bitwy śp. marsz. Józef Piłsudski udekorował osobiście p. Wiktora Skotarczaka krzyżem „Virtuti Militari" przed decydującą bitwą pod Warszawą dnia 13 sierpnia 1920 r., który to moment przedstawia nasza rycina. Na czele swojej kompanji, należącej do słynnej 14 dywizji wielkopolskiej porucznik W. Skotarczak uderzył na wroga na szosie Dęblin, Garwolin, Mińsk Mazowiecki, przerywając gwałtownym atakiem front bolszewicki. Za niezwykłe męstwo na polu bitwy po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej śp. marsz. Józef Piłsudski przybył do Suwałek i udekorował sztandary pułków bohaterskiej 14 dywizji wielkopolskiej krzyżami „Virtuti Militari."

„Powstańca Wielkopolskiego"

nabywać można:

- **w Poznaniu**: Admin., ul. Kanalowa 17, telefon 79-71, Konto P. K. O. 202 406 W. K. Budzyński;
- **w Gnieźnie**: p. Franciszek Chudaś, ul. Tumska 12;
- **w Jarocinie**: Księgarnia W. Karolczaka ul. św. Ducha 7;
- **w Starołęce**: skład kolonjalny W. Staniszewskiego, ul. Romana Maya 55 i w kioskach.
- **w Buku**: p. Andrzejewski;

Poza tem w Poznaniu: w księgarni Czekalskiego, pl. Św. Krzyski, nr. 4. Na Łazarzu księgarnia p. Wilaka, ul. Marsz. Focha. W kioskach „Ruchu" w Warszawie, Bydgoszczy, Gdyni, Gnieźnie, Inowrocławiu, Kościanie, Krotoszynie, Nakle, Toruniu, Wągrowcu, Wronkach, Wolsztynie, Wrześni, Grudziądzu, w Tczewie, Katowicach, we Lwowie i Krakowie.

Zebranie miesięczne

Zebranie nasze miesięczne **Tow. Uczestników Powst. Wlkp. 1918-19 im. Ign. Paderewskiego** odbędzie się we środę **19 sierpnia br. o godz. 20 wieczorem w sali księgarni św. Wojciecha.** — Uprasza się przynieść ze sobą **legitymację członkowską oraz fotografję** do wymiany.

Wstęp na zebranie tylko dla członków.

Za zarząd
Stanisław Jan Koch, prezes.

Nasze sekretarjaty

Sekretarjat najstarszego **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 im. Ign. Paderewskiego,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wolnicy nr. 1** i jest czynny **we wtorki i piątki od godz. 18—19.**

Sekretarjat najstarszego **Tow. Powstańców i Wojaków, Śródmieście, im. Franc. Ratajczaka,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wielkich Garbarach nr. 39 w mieszkaniu p. prezesa Jana Olejniczaka.**

O mistrzostwo w strzelaniu

Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka urządza we wrześniu strzelanie o mistrzostwo. W tym celu każde towarzystwo winno wybrać 3 najlepszych strzelców i listę swoich strzelców zgłosić na ręce **p. prezesa Olejniczaka, Poznań, W. Garbary 39.** Strzelcy wystąpią w strzelaniu o mistrzostwo w mundurach. Przewidziana jest 50 procentowa zniżka kolejowa. Przy odprawie komendantów omówiona zostanie sprawa bezrobocia, szerzącego się w sposób zastraszający wśród druhów-powstańców.

Monografja o księżach - powstańcach

Notatka nasza, że przystępujemy do opracowania i wydania monografji o księżach - powstańcach, odbiła się szerokiem echem w kołach druhów-powstańców. Materjały do tej monografji napływają nam tak obficie, że już wkrótce będziemy mogli rozpocząć ich uporządkowanie. Całą brać powstańczą jeszcze raz tu prosimy o nadsyłanie nam fotografij i życiorysów księży, którzy brali udział w bohaterskich walkach o wyzwolenie Wielkopolski.

Śląsk pamięta o powstańcach

Kosztem 700,000 złotych powstaje w Katowicach **„Dom Powstańca Śląskiego".** Będzie to wielki dom schronisko dla powstańców z salami dla organizacyj oraz z działem historycznym.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Konto P. K. O. 204 566.
Administracja i ekspedycja: Drukarnia Św. Łazarska, ul. Kanałowa 17. Konto P. K. O. nr. 202-406 Poznań.
Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św.-Łazarska.
Konto Pocztowe rozrachunkowe 051 Poznań 3.
Czcionkami Drukarni Św.-Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.